

# „Język Mądrości w Nowych Obszarach”

Przemówienie Ojca Generała, Adolfo Nicolasa SJ

Liban, 4 sierpnia 2013

---

## 1. Potrzeba współczesnych czasów

Chciałbym dziś podzielić się z Wami czymś, co już od jakiegoś czasu zaprzęta moje myśli. Zacznijmy od dnia 25 czerwca, było to miesiąc temu. Tamtego dnia rano odwiedziło mnie dwóch zakonników. Przy końcu spotkania zapytali mnie: *„Jak myślisz, jakie są najbardziej palące potrzeby Kościoła dzisiaj? Co powinno być naszym priorytetem?”* Zaskoczyli mnie tym pytaniem, gdyż padło ono w momencie, kiedy miałem wrażenie, że rozmowa się kończyła, a właśnie wtedy zaczęła się ponownie. Jest to pytanie, które nieustannie rozważamy głęboko w naszych sercach i umysłach.

Tego samego dnia po południu byłem umówiony z Papieżem Franciszkiem i podczas rozmowy doszliśmy do podobnego pytania: *„W jaki sposób Towarzystwo Jezusowe może najlepiej pomóc i służyć Kościołowi?”*

Odpowiedź na te pytania została już właściwie udzielona przez Papieża trzy dni wcześniej, kiedy spotkał się z O. Dumortierem, Rektorem Uniwersytetu Gregoriańskiego. Papież wyraził wówczas wobec Rektora oczekiwanie, że Jezuici potraktują z dużą uwagą swój Apostolat Intelektualny. Powiedział też, iż jego pragnieniem jest, aby kapłani wychodzili na peryferie Kościoła, ponieważ właśnie stamtąd można mieć lepszy ogląd sposobu jego funkcjonowania. Dodał też, że doświadczenie peryferii jest bardzo ważne, lecz musi być także uzupełnione refleksją w centrum Kościoła. Bez tej refleksji w centrum doświadczenie peryferii nie przynosi ewangelicznych owoców, jakich pragnie Pan. To była myśl Papieża.

Natomiast podczas spotkania Uniwersytetów Jezuickich w roku 2010 w Meksyku uwagę uczestników przyciągnęło następujące hasło: *„Największymi zagrożeniami dzisiejszych czasów są Globalizacja i Powierzchność”*. Przesłaniem owego spotkania w Meksyku była potrzeba ukierunkowania wysiłków i działań Jezuitów na Głębię – głębię w naszych refleksjach, w naszym rozumieniu rzeczywistości, w naszej duchowości i tak dalej. To samo przesłanie słyszałem często z ust poprzedniego Papieża, Benedykta XVI. Za każdym razem kiedy go spotykałem, brał moje ręce

w swoje dłonie i mówił: „*Kościół oczekuje głębi od Towarzystwa Jezusowego – głębi w nauce i głębi w duchowości*”.

Myślę więc, że istnieje jednomyślność co do tego, iż to właśnie głębia jest potrzebą obecnych czasów. W dzisiejszym świecie jesteśmy zalewani informacjami. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce jakieś hasło i natychmiast można znaleźć tysiące stron z wypowiedziami na ten temat. Nikt jednak nie mówi nam, co jest prawdą. Nikt. Google też nie potrafi tego zrobić. Nie znajdziemy tam poczucia prawdy, ani też kryteriów służących odkryciu, na ile prawdziwe są dane fakty. Ryzykujemy więc tworzeniem osądów opartych na samej tylko informacji i dlatego też tworzymy błędne osady.

Podczas mojej podróży na to spotkanie czytałem w samolocie książkę zatytułowaną „*Trudne Rozmowy*”. Mówi ona o tym, że każdy z nas miewa trudne rozmowy – czy to w rodzinie, w życiu duchowym, czy w zarządzaniu i tak dalej. Ludzie prowadzą trudne rozmowy, ponieważ nie zgadzają się w czymś istotnym. Książka w dalszej części wyjaśnia, iż właściwie mamy do czynienia z trzema rodzajami rozmów, które wciąż się przeplatają między sobą. Pierwsza z nich to konwersacja dotycząca faktów: „*Co się naprawdę dzieje?*”. Druga to rozmowa o uczuciach: „*Czy czuję się zraniony, zapomniany, nie doceniany?*”. Wreszcie, trzecia to rozmowa o tożsamości, dotycząca mojego poczucia własnej wartości: „*Kim ja jestem według niego?*”. Książka pomaga nam w uświadomieniu sobie tych trzech poziomów, abyśmy potrafili lepiej prowadzić nasze rozmowy.

Wszystko to wskazuje na fakt, że potrzebujemy głębi. Potrzebujemy „*poznawać*” z pewną dozą refleksji i mądrości.

## **2. Czy to przesłanie jest inne od tego, o czym mówiliśmy w Fatimie?**

Ci z Was, którzy byli obecni w Fatimie, przypominają sobie zapewne, że mówiliśmy tam o misji proroczej, wymiarach proroctwa oraz o tym, jak być proroczym. Czy teraz mamy do czynienia z czymś innym? Czy zostaliśmy postawieni wobec innej potrzeby? Aby to wyjaśnić, pozwólcie, że podzielę się z Wami pewną refleksją biblijną. Zweryfikowałem ją z profesorami Instytutu Biblijnego, aby uniknąć błędnej interpretacji. To jest zaleta mieszkania w Rzymie – zawsze można skonsultować się z ekspertami!

Otóż uświadomiłem sobie, że w Biblii mamy do czynienia z trzema różnymi językami. Są to wyraźnie odrębne języki, nawiązujące do doświadczenia ludu wybranego w relacji z Panem.

Pierwszy z nich to naturalnie język opisujący proces kształtowania się ludu wybranego. Izrael na początku nie miał żadnej tożsamości. Ludzie ci byli niewolnikami i migrantami, którzy byli wyzyskiwani i właśnie uciekli z Egiptu. Proces kształtowania się ich tożsamości zapisany jest w pierwszych księgach Biblii. Mamy więc do czynienia z językiem historii, który mówi o wielkich rzeczach, jakie Bóg uczynił dla swojego ludu. Historia miesza się tu z mitologią, a niektóre fakty i wydarzenia są apoteozowane, tak by ludzie czuli się dumni z przynależności do tej społeczności. To jest właśnie język historii, który pojawia się w księgach historycznych Biblii. Tworzy on poczucie przynależności oraz dumy z bycia ludem, który może szczerze powiedzieć „*Bóg jest z nami*”.

Kiedy już tożsamość została ugruntowana, pojawiają się prorocy i mamy do czynienia z językiem profetycznym. Wiara ludu wybranego jest ściśle powiązana z ich narodową tożsamością i ulega skażeniu z powodu manipulacji, ograniczoności politycznej oraz wykluczenia. Prorocy pojawiają się więc po to, by poddać wiarę próbie i oczyścić ją. Kwestionują oni pielgrzymki i obchody świąt, ponieważ te prowadzą do zapomnienia o ludziach. Sednem religii jest miłosierdzie, więc gdy Izrael o tym zapomina, zjawiają się prorocy. Przypominają oni ludziom o tym, że Bóg nie jest zainteresowany darami i ofiarami, jeśli najważniejsza część przymierza jest zaniedbana. Tak więc we wspólnocie wierzących zawsze dochodzi do głosu prorocтво, które próbuje wiarę oczyszczać.

Potem było Wygnanie, podczas którego lud wybrany czuł się zdradzony i opuszczony. Wówczas to większość Izraela – i nie powinniśmy tu niczego łagodzić – tak, większość Izraela straciła wiarę. Tylko nieliczne ostatki utrzymały się przy wierze. Wiara Izraela była oparta na działaniu Boga w jego historii. Kiedy więc utracili świątynię i zostali skazani na wygnanie, zastanawiali się, gdzie był Bóg. I tak wielu straciło wiarę. A potem zniknęli także prorocy. Bo tam gdzie nie ma wiary, język profetyczny jest bezcelowy. Nawoływania proroków kończą się fiaskiem, ponieważ nie ma już serc, które mogą oni poruszyć. I oto w tym momencie ujawnia się nowy język – język mądrości. Jest to mądrość odnajdywania Boga we wszystkim... Teraz widzicie związek z tematem. Jest to język Boga działającego w rodzinie, w dzieciach, w kulturze, we wszystkim. Język ten prowadzi ludzi do nowej relacji z Bogiem – do relacji głębi i mądrości. Język mądrości przemawia zarówno do

wierzących jak i niewierzących. Może właśnie to ten język wkracza w nowe obszary dzisiejszego świata.

### **3. Gdzie my jesteśmy w świecie?**

Europa i świat zachodni – tak zwany Chrześcijański Zachód – przechodzą ogromny kryzys wiary. Język profetyczny stracił swoje znaczenie, ponieważ nie ma już wiary, która mogłaby być oczyszczona. Potrzeba nowego języka, a klucz do niego znajdziemy w Biblii. To bardzo ciekawe, że przez długi czas myślałem (ponieważ przez wiele lat taka była retoryka), iż mądrość przynależy do Azji. Moglibyśmy powiedzieć, iż religijność azjatycka bazuje na mądrości, a religia profetyczna jest domeną Chrześcijańskiego Zachodu. Obecnie zaś słyszymy, że potrzeba nam mądrości w edukacji, w pracy społecznej i duszpasterskiej i tak dalej. Tak więc poszukiwanie mądrości nie jest już tylko właściwe społecznościom azjatyckim. Jest ono uniwersalne.

Warto przyjrzeć się sposobowi, w jaki Papież Benedykt przemawiał językiem mądrości za każdym razem, kiedy wychodził na nowe obszary. A ludzie byli tym zdumieni. Kiedy pojechał do Francji, mówił o świeckości w bardzo pozytywny sposób. Kiedy był w Londynie, mówił językiem, który każdy rozumiał... Podobnie było też w Niemczech. Następnie pojawił się Papież Franciszek, który kontynuuje podkreślanie znaczenia języka trafiającego do wszystkich ludzi. Jest to język bycia ubogim, miłosiernym, mówienia każdemu „*dobry wieczór*”, „*smaczne*”, „*dobrego odpoczynku*” i tak dalej. Jest to dla nas lekcja ukazująca umiejętność zmiany i adaptacji.

Podczas tego Zgromadzenia rozmawiacie o przechodzeniu „*od korzeni ku nowym obszarom*”. Możemy tu odkryć, iż przechodzimy przez te same procesy, przez które przechodził Izrael. My też potrzebujemy najpierw czasu tworzenia historii, potem czasu oczyszczania naszej tożsamości, a wreszcie szczególnie teraz, w dzisiejszym świecie, potrzebujemy języka mądrości.

Warto tu zwrócić uwagę na słowa Papieża Benedykta, który powiedział, iż agnostyk, który poszukuje jest lepszy od chrześcijanina, który nie poszukuje. Osoba, która myśli, że zna wszystkie odpowiedzi, jest niebezpieczna, ponieważ nikt nie może znać wszystkich odpowiedzi. W tym momencie przypominam sobie pewien plakat umieszczony w Azjatyckim Instytucie Duszpasterskim w Manili. Przedstawiał on orangutana leżącego na podłodze i patrzącego w górę. Napis na plakacie mówił: „*Właśnie wtedy kiedy już znałem wszystkie odpowiedzi, zmienili pytania.*” Wyrażał on poczucie rezygnacji, które jest postawą wielu księży. Kiedy wychodzimy z Seminarium,

znamy wszystkie odpowiedzi, po czym uświadamiamy sobie, że zmieniły się pytania. I czujemy się jak ten orangutan... Do czego to doszło? Musimy potraktować tę sprawę poważnie, ponieważ nie jest to tylko problem świata zachodniego. W obecnych czasach wszystkie nasze kultury stają się bardziej pluralistyczne. Ten rodzaj świeckiego myślenia i pragnienia mądrości staje się powszechną cechą wszystkich kultur. W niektórych miejscach proces ten postępuje powoli, ale z pewnością ma miejsce. Powinniśmy więc przyjrzeć się życiu młodzieży, ponieważ oni są kluczem do zrozumienia procesów, które właśnie zachodzą. Młodzi ludzie spędzają cały swój czas w internecie. Są oni niejako urodzonymi obywatelami tego nowego świata (w przeciwieństwie do nas, starszych, którzy jesteśmy tam tylko podróżnymi!).

Zatem potrzebujemy trzech języków. Dla nowych Chrześcijan oraz nowych członków WŻCh potrzebujemy języka historii, aby kształtować tożsamość. Potrzebujemy też języka profetycznego we wspólnocie wiary, aby pobudzać wierzących. I szczególnie teraz potrzebujemy języka mądrości w nowych obszarach. Podczas tego Zgromadzenia poświęćcie wiele czasu na dyskusję o nowych obszarach wraz z ich wyzwaniem i perspektywami. Myślę, że język mądrości jest w tych miejscach ważny, ponieważ wnosi on głębię oraz neutralizuje powierzchowne tendencje dzisiejszego świata.

#### **4. Jak się tym zajmiemy?**

W tym momencie chciałbym przywołać O. Arrupe, który bardzo mocno mówił o opcji na rzecz ubogich. Stworzył on model potrójnej odpowiedzi, który – świadomie bądź nieświadomie – zawiera biblijne pojęcia wielu i nielicznych wybranych. Chodzi o to, że Bóg troszczy się o wielu, ale wybiera nielicznych, aby byli Jego współpracownikami w trosce o wielu. Arrupe ujął to w następujący sposób:

- Wszyscy Jezuici mają pracować na rzecz ubogich
- Wielu Jezuitów ma pracować z ubogimi
- Nieliczni Jezuici (wezvani przez Boga i Przełożonych) mają żyć tak jak żyją ubodzy

Oto w jaki sposób zaczęliśmy zakładać wspólnoty w samym środku dzielnic ubogich, dzieląc z nimi życie i będąc całkowicie zdanymi na łaskę i niełaskę naszego otoczenia. Przypominam sobie w tym momencie Kardynała Bergoglio, który jako Biskup Buenos Aires odmówił zamieszkania w Pałacu Biskupim. Mieszkał natomiast w małym pokoju nad swoim biurem i dzielił posiłki ze zwykłymi ludźmi. Również teraz, jako Papież, podąża tą samą linią.

Widzieliście go podczas Światowych Dni Młodych w Rio. Dwa razy musiał zmieniać samochód. Miał do dyspozycji wspaniały samochód, подарowany przez rząd niemiecki, wraz ze wszystkimi luksusami przysługującymi Głowie Państwa. Nie skorzystał jednak z tego samochodu ani razu. Dano mu więc inny samochód, trochę skromniejszy, ale wciąż o wysokim standardzie. Ponownie odmówił. Wreszcie sprowadzono taki samochód, na jaki stać przeciętnego pracownika w Brazylii. I tym właśnie samochodem jeździł Papież. Oczywiście powodowało to pewne trudności w Rio, ponieważ ludzie gromadzili się wokół samochodu Papieża, jednak on wyglądał na bardzo zadowolonego z tego powodu. Papież ma poczucie, iż jego powołaniem i powołaniem każdego kapłana jest nie tylko być z ubogimi, lecz także być jak ubodzy. Mówi on, że pasterz musi pachnieć owcami. (Zastanawiam się jaki jest zapach Jezuity?).

Wracając do naszego tematu, możemy zastosować model O. Arrupe w odniesieniu do naszej wspólnoty, zaczynając od „nielicznych”:

- Nieliczni członkowie WŻCh, którzy mają talent, potencjał i możliwości, są wezwani do pracy intelektualnej jak prowadzenie badań, dociekanie, pisanie itd.
- Wielu członków WŻCh jest wezwanych do stawania się wspaniałymi, wykwalifikowanymi profesjonalistami.
- Wszyscy członkowie WŻCh są wezwani do tego, aby wypełnili nasz świat Mądrością poprzez refleksję, medytację i myślenie.

## **5. Znaczenie Duchowości Ignacjańskiej.**

Obecny czas to jest ten moment, w którym dostrzegamy ogromne znaczenie duchowości ignacjańskiej i ignacjańskiego laikatu w Kościele i świecie. Kościół potrzebuje duchowości, która pielęgnuje mądrość i głębię, aby odpowiadać na potrzeby współczesnych czasów. Duchowość ignacjańska doskonalili nas w refleksji i medytacji, a także w oddzielaniu tego, co jest powierzchowne i banalne od tego, co głębokie i realne. Oto, co duchowość ignacjańska dla nas czyni – uczy nas wrażliwości i rozeznawania. Nie wszystko, co się dzieje, jest wolą Boga, podobnie też nie wszystko, co mamy wokół siebie, jest dobre dla ludzkości. Kto to rozezna? Potrzebujemy właśnie ludzi przygotowanych do rozeznawania.

Ponownie, sam Papież daje nam tu wskazówkę. Odprawia on swoją codzienną mszę świętą w kaplicy Św. Marty na Watykanie, pełnej ludzi, którzy chcą słuchać jego homilii. Stało się to nowym trendem. Nawet osoby,

które wcześniej odeszły od Kościoła, sięgają teraz po homilie Papieża i czytają je w domu dzieciom, aby zasięgnąć nauki na życie. Papież Franciszek wygłosił szczególną homilię o Matce Bożej, w której jak zwykle zawarł trzy punkty (Ludzie mówią, że to świadczy o tym, że jest Jezuitą. Tak więc, również i ja specjalnie podaję czasem cztery punkty, czasem dwa – liczba nie określa osoby). W każdym razie, Papież powiedział wówczas, iż istnieją trzy kluczowe słowa do zrozumienia Maryi: Słuchanie, Rozeznanie i Działanie. Jakiś czas później, O. Spadaro, dyrektor Civiltà Cattolica, powiedział, że ta homilia pomaga nam rozumieć Papieża, ponieważ opisuje sposób, w jaki on sam myśli. Właśnie teraz, podczas Wiosny, jest on zasłuchany. Latem będzie rozeznawał, a Jesienią będzie działał i podejmował decyzje. Zatem spodziewajcie się wielu ważnych decyzji, które pojawią się wkrótce!

To wszystko jest bardzo ignacjańskie. Zaczynamy od Słuchania, które jest kluczowe. Dodałbym tu jeszcze Patrzenie (po wieloletnim pobycie z Japonii). Słuchanie jest bardzo europejskie, podczas gdy Patrzenie jest bardzo azjatyckie. Toteż my, Europejczycy mamy oczy, które wydają się być inne, ponieważ gdy patrzymy na coś, nasze oczy poruszają się jak strzały. Azjatyckie twarze są bardziej kontemplatywne; jest w nich harmonia i kontemplacyjny sposób patrzenia na drugiego. Jestem przekonany, że św. Paweł gdyby był Japończykiem, powiedziałby, że wiara rodzi się ze słuchania i patrzenia. W każdym razie, chcemy tu przywołać uszy i oczy. Następnym etapem jest Rozeznanie, gdzie wkracza serce. A na końcu jest Działanie, które wprowadza ręce i stopy. W ten sposób zaangażowane jest całe ciało.

## **6. Zastosowanie Duchowości Ignacjańskiej**

Duchowość Ignacjańska jest wciąż niezwykle aktualna i ważna w dzisiejszych czasach. Charakteryzuje się ona zadziwiającą elastycznością i kreatywnością, ponieważ w dużej mierze zależna jest od tego, w jaki sposób jesteśmy prowadzeni przez Ducha Bożego. My sami czasami tworzymy zbyt wiele zasad, ale Ignacy prosi nas, abyśmy wyszli poza te zasady i zobaczyli jak prowadzi nas Duch. Za każdym razem, kiedy pisał on do Jezuitów w różnych częściach świata, mówił im o poddawaniu wszystkiego rozeznawaniu. Daje on przełożonym ogromną wolność do rozeznawania, w oparciu o współczesną rzeczywistość. Duchowość ignacjańska kształtuje w nas umiejętność rozeznawania i działania. Rozeznanie musi prowadzić do działania, bo jeśli kończy się na samym sobie jest ono jałowe.

Z pewnością słyszeliście o O. Gustavo Gutiérrez, peruwiańskim teologu znanym jako ojciec teologii wyzwolenia. Jest on teraz Dominikaninem. W jednym z wywiadów zapytano go: „*Co stało się z teologią wyzwolenia?*”. Odpowiedział: „*Dopóki w świecie istnieje ubóstwo, teologia wyzwolenia będzie miała coś do powiedzenia. Teraz skierowała się jednak w kierunku duchowości. Musimy kształtować ludzi tak, by mieli pogląd na świat.*” Następnie dziennikarz zapytał go o to, która duchowość jest jego zdaniem najlepsza dla rozwoju ludzi świeckich w Kościele. Odpowiedział on bez namysłu: „*Duchowość ignacjańska*”.

Duchowość ignacjańska jest niezmiennie aktualna, gdyż jest ona zakorzeniona w rzeczywistości... A to właśnie rzeczywistość jest tym, co pomaga nam się zmieniać, dużo bardziej niż napomnienia i listy od Generała. Duchowość ta wychodzi z rzeczywistości i prowadzi nas do tego, czego chce od nas Bóg. Ważnym pytaniem jest: „*Czego Bóg chce od ludzkości?*”. Podczas seminarium na temat życia religijnego dwa lata temu bardzo mocno wybrzmiał temat: „*Misja jest zawsze misją Boga*”. Dlatego też teraz mówimy o „*Missio Dei*”, które musi stać się centrum naszej uwagi.

Chciałbym gorąco polecić wam książkę „*The Great Transformation*” autorstwa Karen Armstrong. Bada ona rozwój duchowości i religii, z uwzględnieniem tego, co Karl Jaspers nazywa „*Epoką Osiową*”. Książka analizuje tę kluczową epokę, podczas której wykształciły się duchowe podwaliny ludzkości w Chinach, Indiach, Izraelu i Grecji. We wszystkich tych czterech różnych kulturach zdano sobie sprawę, iż jedynie zmiana w człowieku może zmienić społeczeństwo. To wewnętrzna zmiana, wewnętrzna podróż ma największe znaczenie. Przekonaliśmy się już, że komunizm bez zmiany w ludziach prowadzi do okrucieństwa, a kapitalizm bez zmiany w ludziach prowadzi do egocentryzmu. Jeśli nie zachodzi zmiana od wewnątrz, nie ma też drogi ku przyszłości. Duchowość ignacjańska ukierunkowana jest szczególnie na zmianę osoby.

Jest pewna azjatycka opowieść o uczniu, który poszedł do klasztoru. Przyjaciele pytali go, dlaczego podjął taką decyzję, a on wyjaśnił im, że chciał przyczynić się do zmiany świata. Po roku spotkał tych samych przyjaciół, którzy pytali, dlaczego wciąż jeszcze jest w klasztorze. A on im odpowiedział, że właśnie się czegoś uczył – chciał tylko zmienić kilka osób wokół siebie. Rok później znów zapytali go, czego tym razem się uczył. On odpowiedział im, że nauczył się, iż najważniejszą rzeczą w życiu jest zmienić samego siebie. Jest to w istocie intuicja, jaką zawsze kierowali się wielcy mędrcy różnych religii świata. Również św. Ignacy rozumiał to bardzo dobrze. Dlatego też

Inkwizycja uznała go za niebezpiecznego. Przesłuchiwali go osiem razy! Nie raz, ale osiem razy. I za każdym razem nie mogli znaleźć nic złego, ponieważ bardzo dbał on o to, by nie marnować czasu na formuły i doktryny. Ignacy trafiał prosto do serca. Inkwizytorzy przeczuwali więc, że było to niebezpieczne, gdyż człowiek ten miał w sobie wolność i otwartość na Ducha, które nie mogły być kontrolowane. A w momencie gdy sprawy wymykają się spod kontroli, władza staje się niespokojna.

## **7. Kim są posłańcy Duchowości Ignacjańskiej?**

I wreszcie dochodzimy do pytania o to, kto mógłby przekazywać tę duchowość dalej. Kim są ci, którzy mają tę moc, by przemieniać? Myślę, że każdy, kto jest otwarty na rzeczywistość i na Ducha Bożego. Każdy, kto jest świadomy procesu rozeznawania, mógłby być posłańcem tej mądrości. Osoby rozwijające się w tradycji ignacjańskiej mogą przekazywać tę duchowość, ponieważ są przygotowane do rozeznawania i docierania głęboko do prawdy. To właśnie znaczy „*powrót do korzeni*”. Nie jest to tylko sięgnięcie 40 czy 450 lat wstecz, lecz powrót do Chrystusa, do mędrców z Azji, Europy i Izraela, a w rezultacie wprost do serca Boga. Jeśli wrócimy do naszych korzeni w ten sposób, wówczas otrzymamy wolność, która pozwoli nam bez lęku skierować się ku nowym obszarom. Spotkamy tam dobrych ludzi, takich jak ten doktor, o którym mówiłem we wczorajszej homilii. Był to człowiek o „*jubileuszowym sercu*”, pełen miłosierdzia. Religia i Miłosierdzie są ze ściśle ze sobą połączone. Kiedy zapominamy o miłosierdziu, zapominamy o Bogu, ponieważ Bóg jest Bogiem Miłosierdzia. Dlaczego ubodzy są tak ważni? Ponieważ wydobywają z nas miłosierdzie. Wydobywają naszą umiejętność reagowania, a to pokazuje, jak głębocy jesteśmy w rzeczywistości. Obecny Papież przyciąga tak wielu, ponieważ wzywa ludzi do tego, by byli miłosierni.

Duchowość ignacjańska dąży do towarzyszenia ludziom sercem. Wczoraj podczas spotkania z Asystentami Kościelnymi pojawiło się pytanie o to, jak przygotowywać Jezuitów do towarzyszenia. Nie powinniśmy przygotowywać Jezuitów do bycia liderami wspólnoty, lecz raczej do towarzyszenia wspólnocie sercem. Oczywiście rozum też jest nam niezbędny. W przeciwnym razie serce mogłoby chodzić samopas. Rozum jest jednak tylko pomocą. Siła sprawcza musi zaś pochodzić z ducha i my musimy mieć tę wrażliwość na ducha. W podejściu ignacjańskim liczy się rzeczywistość, ludzie oraz to, co Bóg od tych ludzi chce. A my mamy zawsze pokornie pytać: „Jak mogę pomóc?”. Jak możemy towarzyszyć? Jak możemy rozeznawać?

Sposób, w jaki mówimy o Bogu musi być zawsze przepełniony pokorą, ponieważ tak mało o Nim wiemy. Bóg jest tajemnicą tajemnic.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że duchowość ignacjańska i ignacjański laikat mają niezwykle znaczenie w obecnym czasie, gdyż są one odpowiedzią na rzeczywistą potrzebę.

Naszym obecnym zadaniem jest sprawić, by WŻCh stała się jeszcze bardziej częścią życia Kościoła i dzięki temu więcej ludzi mogło odkryć tę drogę. Jest to wyzwanie, które możecie przedyskutować jako grupa. Wierzę, że duchowość ignacjańska może nam pomóc w tym szczególnym momencie w życiu Kościoła, abyśmy weszli głębiej w życie ducha i odkryli, jak Bóg działa w naszej rzeczywistości.

Dziękuję bardzo.

---

Tłumaczenie z angielskiego:  
*Katarzyna Artemiuk*